Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399. TELEFONU Nr 1399.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 33. | Kraków, 13 sierpnia 1910. | Rocznik IV.

Walka przeciw organizacyom robotniczym.

W jesieni zeszłego roku wydany został przez ministerstwo sprawiedliwości szkic do projektu nowej ustawy karnej, wypracowany przez specyalną komisyę wybraną w tym celu przez ministerstwo, w skład której wchodzili prawnicy, praktycy i profesorowie nauki prawa. Szkic ten ułożony pod wpływem samego ministerstwa sprawiedliwości, jest charakterystyczny bardzo ze względu na zmiany tyczące się prawa koalicyi. A jeszcze bardziej charakterystyczne są wyjaśnienia, które w druku ukazały się w ostatnich dniach.

Szkic do projektn rozszerza mianowicie rygor karny na wszystkie przejawy konfliktu między robotnikiem a kapitalistą; obejmuje on nie tylko strejk, zmierzający do podwyższenia płacy albo do uzyskania lepszych warunków pracy, ale wszelkie rodzaje strejków a nawet zatarg jednostkowy tam, gdzie w grę wchodzi jeden robotnik tylko. Wszystkie te konflikty, o ile ma miejsce jakaś groźba, jakaś presya przeciw kapitaliście zwrócona, podlegają karze aż do wysokości 3 miesięcy aresztu, względnie 1000 koron grzywny.

I charakterystyczne są właśnie uwagi i wyjaśnienia komisyi, która taką pieczę roztacza nad kapitalistami.

„Wobec zjawisk, które można zauważyć nie tylko w Austryi, ale prawie we wszystkich państwach, widocznem jest, że swoboda pracodawcy jest w ten sposób na szwank narażona przez nacisk terorystyczny, iż stanowczo należy temu zaradzić. Niektóre państwa już były spowodowane przez nowe postanowienia ustawowe wystąpić przeciw tym nadużyciom. W Austryi dotychczas nie przekroczono jeszcze poza sferę projektów i wniosków, chociaż zaprzeczyć się nie da, że kwestya jest aktualna."

I następnie wyjaśnia komisya, czemu rozszerzono postanowienia karne na całą masę konfliktów pracy z kapitałem.

Wywalczenie korzystniejszych warunków pracy stanowi dziś tylko część tych zadań, jakie sobie stawiają związki robotnicze. Do strejku o podwyższenie płacy (Lohnstreik) przyłączył strejk będący próbą sił (Machtstreik), w którym idzie o cele odmiennego zupełnie rodzaju, jak np. o uznanie organizacyi, o ustanowienie mężów zaufania, o wydalenie lub niedopuszczenie do pracy robotników, nie należących do organizacyi, albo robotników o pewnym kierunku politycznym, albo też takich, którzy się do strejku przyłączyć nie chcieli, o usunięcie nielubianego werkfirera, o przyjęcie do pracy robotnika wydalonego. Strejk taki jest nie tylko środkiem walki przeciw kapitaliście zwróconym, środkiem, mającym na celu przeprowadzenie postulatów, które nie stoją w żadnym albo też w luźnym tylko związku ze stosunkiem pracy, ale równocześnie środkiem walki, zwróconym przeciw tym robotnikom, którzy się nie chcą ugiąć przed wolą większości; dla odstraszającego przykładu dla innych tak długo i tak bezwzględnie godzi się w nich, w ich możność zarobkowania, aż oni wreszcie gnębieni i prześladowani muszą się poddać. W ten sposób wolność koalicyi powoli przemieniła się w przymus koalicyi, który zagraża i ogranicza wolność pracy; winna jest temu poczęści i ustawa sama, która rygor karny ogranicza na strejk o podwyższenie płacy".

Kończy wreszcie wyjaśnienia swe komisya tem, iż z naciskiem podnosi potrzebę obrony pracodawcy przed naciskiem zorganizowanych robotników.

Szkic ten do projektu nowej ustawy, a zwłaszcza komentarz do niego powinien nam otworzyć oczy na walkę, jaką przeciwko nam prowadzą kapitaliści i przedsiębiorcy i to bez wielkich strejków i krzyków, lecz schowani po ministerstwach po cichu kują broń przeciw nam. A my, jak zwykle, gdy będzie za późno, wtenczas narobimy dużo hałasu i na tem się skończy, zamiast przeciw zamachom na prawo koalicyjne już teraz rozwinąć energiczną obronę.

Jak powstaje zysk?

Pytanie takie niejednego z robotników, którzy dotąd trzymali się zdala od swej organizacyi i nie mieli sposobności zapoznać się choćby tylko z podstawami nauk ekonomicznych, wprawi w niemały kłopot. Przeciwnicy bowiem klasy robotniczej nie starają się nigdy uświadomić pod tym względem robotników, przeciwnie, chcą oni, by robotnik jak najmniej myślał i jak najmniej wiedział. Lecz również i między przedsiębiorcami znajdzie się bardzo wielu, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, skąd biorą swe zyski i co najwyżej na postawione pytanie odpowiedzą, że zysk powstaje przez to, że towary sprzedaje się po cenach droższych od kosztów własnej produkcyi. Odpowiedź taka nic jednak nie tłumaczy. Kupujący nie troszczy się bowiem zupełnie o to, ile wynosiły koszta produkcyi danego towaru, on szacuje jedynie tylko jego wartość i za nią płaci. Skądżeż się bierze wartość towaru? Kapitalista odpowie, że wartość towaru, to wytwór jego pracy! Zapewne, że kierownictwo przedsiębiorstwa wymaga pewnej pracy i o ile spełnia ją sam przedsiębiorca, to w wartości towaru tkwi i jego praca. On musi prowadzić i zarządzać całą organizacyą i administracyą przedsiębiorstwa, on musi zakupywać surowy materyał i zajmować się sprzedażą gotowego towaru, musi znać stosunki, panujące na rynkach wewnętrznych i na targach światowych, słowem, musi mieć pewne dość znaczne doświadczenie kupieckie, techniczne, ekonomiczne i prawnicze. Krótko, czynności przedsiębiorcy, o ile on sam ją spełnia i nie każe się „zastępować" przez urzędników, buchalterów, techników itd., nie należy pomijać i niedoceniać.

I jakkolwiek w zupełności przyznajemy, że ta czynność kierownicza jest robotą konieczną i potrzebną, to przecież zawsze jeszcze nie wykazaliśmy przez to, by powstanie zysku stało z nią w jakimkolwiek stosunku. Po pierwsze bowiem, bardzo wielu kapitalistów, jak n. p. wszyscy akcyonaryusze, pracą tą nie zajmują się zupełnie, a mimo to zbierają zyski większe

J. JAKUBOWSKI.

Bitwa pod Grunwaldem
15 lipca 1410 r.

(Dokończenie).

Zginął więc Ulryk, walcząc mężnie. Z nim razem zginęła prawie cała starszyzna zakonna. Z siedmiuset „białych płaszczów" ocalało tylko piętnastu. Klęska była kompletna. Cała prawie armia zginęła lub dostała się do niewoli. Jeńców wzięto około 40.000. Wszystkie sztandary krzyżackie dostały się Polakom. Obaj książęta, wspomagający Krzyżaków, Konrad ks. Oleśnicki i Kazimierz ks. Szczeciński stali się jeńcami Polaków.

Przez dwa dni pozostało wojsko polskie na polu bitwy, grzebiąc poległych i obchodząc uroczyście zwycięstwo. Wziętych do niewoli „gości" krzyżackich wkrótce na słowo puszczono do domu. Jeńców pruskich rozesłano do zamków polskich. Zwłoki wielkiego mistrza kazał król Jagiełło odesłać na wozie żałobnym do Malborga.

Klęska Zakonu wywarła piorunujące wrażenie na cały kraj pruski. Zdawało się, że potęga Zakonu zgruchotana pod Grunwaldem, nigdy już nie powstanie. Ludność Prus poddawała się bez oporu zwycięzcy. Miasta i rycerstwo zajmowały główne twierdze Zakonu i poddawały je królowi polskiemu. W Malborgu tylko skupiły się niedobitki Zakonu z dzielnym komturem Henrykiem von Plauen na czele.

Mimo tak kompletnej porażki, panowanie Zakonu w Prusach przetrwało jeszcze lat 50. Przedewszystkiem udało się Krzyżakom uratować stolicę. Armia polska zabrała się do oblegania Malborga, ale oblężenie nie szło pomyślnie. Przytem w samym wojsku nastąpiło rozdwojenie. Witold, dotąd gorliwie wspomagający Polaków, zaczął się teraz zastanawiać, czy też korzystnem będzie dla Litwy tak wielkie wzmożenie się Polski, czy Polska, zagarnąwszy Prusy, nie zechce i Litwy pozbawić samoistności. W rezultacie nakazał wojskom litewskim odwrót; za nim poszli książęta mazowieccy. Król Jagiełło, widząc niemożność zdobycia stolicy, porzucił oblężenie i zaczął cofać się ku granicy. Tymczasem Krzyżacy podnieśli głowę. Przybyły nowe posiłki z Inflant. Henryk von Plauen, obrany wielkim mistrzem, objął dowództwo naczelne. Wśród miast i rycerstwa dała się zauważyć chwiejność. Niektóre twierdze poddały się znowu Krzyżakom. Dalszy przebieg wojny był o tyle pomyślny dla Zakonu, że, gdy dnia 1 lutego 1411 r. zawarty został spokój w Toruniu, prawie wszystkie posiadłości zakonne wróciły do Krzyżaków. Ziemię tylko Dobrzyńską zwrócono Polsce, a Żmudź Litwie.

Moralne jednak znaczenie bitwy Glunwaldzkiej było wielkie. Powaga Zakonu w Prusach była na zawsze zachwiana. Henryk von Plauen nie mógł inaczej utrzymać władzy nad krajem, jak nadając stanom pruskim szeroki współudział w rządach. Konstytucya ta jednak nie utrzymała się. Starszyzna krzyżacka pozbawiła godności wielkomistrzowskiej Plauena i osadziła go w więzieniu, oskarżając o tajne porozumiewanie się z królem polskim. Zatargi pomiędzy Zakonem i podwładną mu ludnością stały się odtąd zjawiskiem zwykłym w krajach pruskich. Było widocznem, że korporacya duchowna, jaką był Zakon krzyżacki, nie mogła już utrzymać władzy w kraju, który coraz bujniej się rozwijał i coraz bardziej się wyłamywał z pod jego rządów. Bogate miasta pruskie, jak Gdańsk, Toruń, Elbląg, Królewiec uważa[illegible] panowanie Zakonu

od tych, którzy sami kierują swym warsztatem lub fabryczką. Po drugie, wysokość zysku jest bardzo rozmaita, jakkolwiek praca przedsiębiorców może być taka sama lub nawet odwrotnie. To są najlepsze dowody, że wysokość zysku nie stosuje się w zupełności do ilości pracy, włożonej przez samego przedsiębiorcę.

Weźmy przykład: Jeżeli jakiś mały przedsiębiorca prowadzi przedsiębiorstwo z kapitałem 10.000 koron, to nigdy, jeżeli nawet nie wiedzieć ile włoży w nie swej pracy, nie będzie miał zysku takiego, jak jego konkurent, który takie same przedsiębiorstwo prowadzi z kapitałem milionowym i przez cały rok nic a nic nie robi. Jeżeli przedsiębiorstwo przynosi w tym 100.000 koron, a urzędnicy, dyrektor i prokurzysta kosztują 30.000 koron, to przedsiębiorca „zarobi" jeszcze zawsze 70.000 koron, nie potrzebując nawet palcem ruszyć.

Widzimy więc, że zysk nie ma z pracą przedsiębiorcy nic wspólnego i dalej, że przez sprzedaż towarów zysk zostaje tylko zrealizowany nie zaś wytworzony. Powstania zysku należy szukać gdzieindziej. Wiemy, że suma wartości, nazywanej zyskiem, powstaje przez pracę, przez pracę twórczą robotników, przyczem zauważyć należy, że pojęcie to obejmuje wszystkich, którzy za zapłatą oddali swe siły i swą wiedzę na usługi kapitału i stwarzają dlań towary, a więc robotnicy kwalifikowani i niekwalifikowani, inżynierowie, technicy i urzędnicy. Ludzie ci, którzy pracą swą stwarzają towary, otrzymują tyle tylko, ile im koniecznie potrzeba do życia, i w tem właśnie leży cała zagadka powstania zysku. Między pracą tych ludzi, a ich zapłatą jest zawsze różnica, którą przedsiębiorca chowa do swej kieszeni.

I to jest niespożytą zasługą Karola Marksa, że on pierwszy naukowo zbadał tę nadwartość. Aby wiedzieć czem jest nadwartość, Marks musiał przedewszystkiem poznać, czem jest wartość. W tym celu poddał on krytycznym badaniom wszystkie dotychczasowe teorye o wartości, zbadał pracę pod względem jej własności stwarzających wartość i pierwszy wykazał, jaka praca, jak i dlaczego wytwarza wartość.

Zysk więc, to nic innego, jak tylko niezapłacona praca robotników. Im większy kapitał, im więcej siły roboczej można kupić za niego, tem większa suma tej zrabowanej robotnikom nadwartości, tem większe zyski zagarnia przedsiębiorca. I jakkolwiek zysk procentowo do włożonego kapitału może spadać, to przecież absolutna jego suma zawsze wzrasta. I jakkolwiek klasa robotnicza przez swe organizacye zawodowe zapobiegła bezwględnemu obniżaniu się stopy życiowej robotnika, to przecież położenie robotników w porównaniu do położenia kapitalistów ulega pewnemu względnemu pogorszeniu. Od roku 1860 do 1890 robotnicy angielscy płace swe dzięki walce zawodowej podwyższyli prawie w dwójnasób (z 7 miliardów na 14 miliardów), z ogólnego jednak dochodu całego narodu w roku 1890 przypadało na klasę robotniczą 43 procent, podczas gdy w roku 1860 przypadało jeszcze 47 procent. I podczas gdy przedsiębiorcy przez usunięcie z pośród siebie wolnej konkurencyi starają się swe zyski utrzymać na dotychczasowej wysokości lub podnieść je jeszcze, to za pierwszy warunek do tego celu uważają organizowanie się przeciw robotnikom. Czyż wobec tego może być jeszcze wątpliwość, skąd się biorą zyski?

Przegląd ekonomiczny.

Parostatki na Wiśle. W ostatnich dniach można było zobaczyć na Wiśle pod Krakowem 4 piękne, nowe parostatki, kursujące z znaczną szybkością. Są to holowniki, zbudowane przez fabrykę L. Zieleniewskiego dla rządu. Fabryka L. Zieleniewskiego zorganizowała przed rokiem w swoich zakładach na Grzegórzkach nowy oddział budowy statków, który puścił obecnie na fale Wisły cztery pierwsze w Galicyi wykonane statki: „Wanda", „Kopernik", „Tyniec" i „Melsztyn". — Nowe parostatki są większe od dawnych widzianych na Wiśle, posiadają pięknie i bardzo praktycznie urządzone kajuty, salon, hale maszyn itd., płyną z chyżością 14·6 klm. na godzinę i zanurzają się przy pełnem obciążeniu na 63 ctm. Budowa tych statków jest dowodem, że personal fabryki, złożony z Polaków, jest zupełnie wyszkolonym, a fabryka może śmiało konkurować z pozakrajowymi zakładami. Umeblowania statków dostarczyła firma R. Muranyi, roboty tapicerskie wykonał zakład p. Iglickiego, wyroby porcelanowe dostarczył zakład p. Tomaszewskiego.

Przegląd społeczny.

Czerwona Międzynarodówka. Z okazyi odbyć się mającego z końcem sierpnia międzynarodowego kongresu socyalistycznego w Kopenhadze, zamieszcza tamtejszy „Socialdemokraten" zestawienie liczebnej siły socyalizmu na całym świecie cywilizowanym. Główne ustępy tego artykułu są następujące:

Niemcy 3,250.000, Francya 1,100.000, Austrya 1,000.000, Stany Zjednoczone 600.000, Anglia 500.000, Włochy 339.000, Finlandya 337.000, Szwajcarya 100.000, Dania 99.000, Norwegia 90.000, Holandya 82.000, Szwecya 75.000. Razem 8,072.000.

Ponieważ zestawienie to nie obejmuje wszystkich krajów (zwłaszcza Rosyi i Australii) i w wielu krajach istnieją liczne ograniczenia prawa wyborczego, biuro przyjmuje liczbę dorosłych socyalistów mężczyzn na okrągło 10,000.000 — a razem z rodzinami najmniej 25 milion. ludzi.

Liczba posłów socyalistycznych w izbach parlamentarnych przedstawia się następująco: Finlandya 84 socyalistów na 200 posłów, Szwecya 36 soc. na 165 posłów, Dania 25 soc. na 114 posłów, Belgia 34 soc. na 166 posłów, Austrya 88 soc. na 516 posłów, Francya 76 soc. na 584 posłów, Niemcy 49 soc. na 397 posłów, Norwegia 11 soc. na 123 posłów, Włochy 44 soc. na 508 posłów, Holandya 7 soc. na 100 posłów, Anglia 40 soc. na 670 posłów, Szwajcarya 7 soc. na 170 posłów, Serbia 1 soc. na 160 posłów, Hiszpania 1 soc. na 404 posłów.

Zestawienie powyższe wykazuje, że największy procent głosów socyalistycznych mają kraje północne.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia w Saksonii. W Austryi nietylko niema ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, ale przedłuża się jeszcze maksymalny 11-godzinny dzień pracy. Wszędzie, gdzie socyaliści zdobyli jaką taką siłę w parlamencie lub sejmie, żądają zaprowadzenia ubezpieczenia od bezrobocia. I tak, po zwycięstwie wyborczem do sejmu saskiego, postawili posłowie socyalistyczni wniosek tej treści, który uchwalono. Wzywa się rząd do stworzenia urzędów pośrednictwa pracy, poczynienia badań nad bezrobociem i urządzeniami dla zwalczania bezrobocia, wygotowania projektu gminnego ubezpieczenia od bezrobocia i zasilania go funduszami kraju. A u nas w Galicyi? Myślą o ubezpieczeniu bydła, a nie robotników.

Specyalny kurs dla maszynistów w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie ukończył się przed kilku dniami po czteromiesięcznem trwaniu.

Że kurs taki był bardzo potrzebny, świadczy o tem najlepiej ilość słuchaczy: było ich około 60-ciu. Nauka odbywała się 4 razy tygodniowo od godziny 7-ej do 9-ej wieczorem, według programu c. k. ministerstwa robót publicznych.

Z działu maszyn i kotłów parowych wykładał p. nadinżynier Goldstein, a o motorach wybuchowych p. profesor Filasiewicz, którzy nie szczędzili trudu, ażeby ten kurs w rzeczywistości odpowiadał swemu zadaniu. Ponieważ z kursu tego korzystało bardzo wielu maszynistów już egzaminowanych, przeto pożądanem by było, ażeby kursa takie odbywały się co roku i słuchacze, posiadając praktykę, odbywali egzamina przed tymi samymi profesorami, którzy o tem wykładali. Profesor ten, stykając się ze swoim słuchaczem, może prędzej jego wiedzę fachową ocenić, niżli profesor na politechnice, przed którym obecnie się zdaje egzamina fachowe, bardzo często nawet na podstawie fałszywej praktyki.

Raczej konie wojskowe, niż ludność robotnicza! Pod tym hasłem odbyło się niedawno posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej. Rozchodziło się o reformę taryfy podatku akcyzowego, który pierścieniem ściska całe miasto. Otóż zgodzono się na uwolnienie od tego podatku słomy i siana na wyraźne życzenie ministeryum wojny, które chce mieć tanie pożywienie dla koni, natomiast odrzucono wnioski tow. Daszyńskiego, aby uwolnić ser i masło od podatku, jako najważniejszej żywności ludności robotniczej, której nie stać na mięso. Kuryalna Rada miejska stanęła raczej w obronie koni wojskowych, a nie robotników, mimo, iż ubytek w opodatkowaniu siana i słomy wyniesie przeszło 40 tysięcy, a ubytek w opodatkowaniu masła i sera wyniósłby zaledwie 36 tysięcy! Podwyższono dalej opłatę od śliwek, natomiast rzeźnikom zniżono podatek o 30 tysięcy! Jasnem jest, że z taką bandą geszefciarzy, niewolniczo słuchającą rozkazów dra Lea, do ładu nikt nie dojdzie, i że trzeba będzie ją rozpędzić na cztery wiatry. Uchwaliła ona wykupno części akcyj tramwaju, a nie całego tramwaju, mimo przestróg posła Grossa i tow. Daszyńskiego, aby nie pakować milionów w błoto. Robotnicy muszą podjąć wszelkimi sposobami walkę, aby wreszcie raz zmu

---

za nieznośny i niczem nieusprawiedliwiony ciężar i czekały tylko sposobności, aby od jarzma tego się uwolnić.

W walce z Zakonem, cieszącym się zawsze sympatyami zachodniego rycerstwa, jedynym sprzymierzeńcem miast pruskich mogła być Polska. Wprawdzie Polska dążyła sama do zagarnięcia, a właściwie odzyskania brzegów Bałtyku, ale panowanie polskie nie wywołało obaw w ludności pruskiej. Szeroki samorząd, z którego korzystały ziemie polskie, był gwarancyą, że i Prusy zachowają pod panowaniem polskiem swoją odrębność. Zresztą interesy miast pruskich były ściśle związane z Polską. Usunięcie granicy celnej ze strony Polski i rozszerzenie władzy monarchy polskiego na kraj pruski mogły się tylko przyczynić do rozkwitu handlu pruskiego.

Powyższe względy wraz ze wspomnieniami dawnej przynależności państwowej i narodowej skłoniły w r. 1454 stany pruskie do zwrócenia się do króla Kazimierza Jagiellończyka z prośbą o przyłączenie Prus i Pomorza do Polski. Po długiej, trzynastoletniej wojnie z Zakonem przyłączenie to stało się faktem dokonanym. Zachodnia część Prus z ujściem Wisły wcielona została do Polski, wschodnia — stała się lennem Korony. Wielkie zwycięstwo Grunwaldzkie przyniosło obfite owoce.

Takie są dzieje długiej i ciężkiej walki, jaką naród nasz stoczył niegdyś z potężnym Zakonem niemieckim. Od tego czasu wiele się zmieniło. Polska, doczekawszy się największego rozkwitu swego za ostatnich królów z dynastyi Jagiellonów, zaczęła potem powoli chylić się do upadku. Zachwianie potęgi Polski odbiło się i w krajach nadbałtyckich. Utworzone z części dawnych posiadłości krzyżackich, zależne od Polski księstwo Pruskie jęło wzmacniać się i wzrastać w miarę tego, jak siła Polski słabła. Wreszcie w trzysta przeszło lat po ostatecznym pokonaniu Zakonu zwycięska niegdyś Polska sama została podzielona przez trzy sąsiednie mocarstwa. Wśród mocarstw tych spotykamy dawne księstwo, a obecnie już królestwo Pruskie, wyrosłe na gruzach pokonanego niegdyś przez Polskę Zakonu. Za naszych już czasów królestwo to przekształciło się w potężne cesarstwo Niemieckie. Zmienne są losy narodów i trudno przewidzieć, jakie jeszcze zmiany przyniesie nam przyszłość.

sić Radę miejską do reformy wyborczej, ale prawdziwej, a nie dołączenie 4 kuryi powszechnej, która jedną ręką daje robotnikom prawo, a drugą odbiera.

Akcya cennikowa w fabryce towarzystwa akcyjnego pod firmą L. Zieleniewski.

We czwartek 4 b. m. odbyło się w Związku stow. rob. przy ul. Zwierzynieckiej bardzo liczne zgromadzenie tokarzy, odlewaczy i modelistów z fabryki Zieleniewskiego, na którem, po referacie tow. Topinka i innych towarzyszy, uchwalono jednogłośnie wręczyć p. Zieleniewskiemu, jako dyrektorowi tej fabryki, wypracowany cennik i upoważniono sekretaryat metalowców do wręczenia tego cennika w imieniu pracujących i organizacyi metalowców, z tem, że odpowiedzi robotnicy oczekują do niedzieli 14 sierpnia b. r. Zgromadzeni, którzy bardzo szczegółowo omówili plan działania, wszyscy zgodnie podnosili, że stan bezcennikowy w takiem przedsiębiorstwie jak ta fabryka jest nadal już niemożliwy. Robotnicy na tem bardzo cierpią z powodu nieuregulowania stosunku robotników do kierownictwa fabryki. Protekcya i inne środki odgrywają w tej fabryce dość dużą rolę.

Robotnicy są również zdania, że p. Zieleniewski nie będzie chciał dopuścić do zaostrzenia sprawy, coby mimowoli dojść musiało na wypadek oporu w prowadzeniu cennika, lecz do oznaczonego czasu nawiąże rokowania z przedstawicielami robotników i Związku metalowców celem ugodowego załatwienia sprawy.

Licząc się z potrzebą rozwoju przemysłu w naszym kraju, przedłożony cennik nie jest wygórowany. Gdy się jeszcze uwzględni dzisiejszą drożyznę, to cennik ten nie powinien natrafić na żadne trudności ze strony zarządu fabryki, zaś robotnicy żadną miarą nie mogą odstąpić od doprowadzenia do skutku swoich żądań.

Dlatego, aż do ogłoszenia w pismach partyjnych, niechaj się nie waży żaden metalowiec przyjechać i przyjąć pracy w fabryce maszyn pod firmą towarzystwo akcyjne L. Zieleniewski, Kraków, ul. Krowoderska.

Żądania robotników:

I. Czas pracy.

1. Czas pracy ustalony będzie na 54 godziny tygodniowo.
2. Praca rozpoczyna się w pierwszych pięciu dniach o godzinie 7 rano i trwa bez przerwy do 12 w południe i od $1^1/_2$ do 6 wiecz. — zaś w sobotę od godziny 7 rano do $12^1/_2$ bez przerwy obiadowej. Jeżeliby przypadło na sobotę uroczyste święto, w które w fabryce się nie pracuje, natenczas na dzień przed tym świętem (w piątek) pracować się będzie do godziny 6 wieczorem.
3. Przed uroczystemi świętami, jak Wielkanoc, Zielone Święta, Boże Narodzenie, praca trwać będzie do 12 w południe — zaś na Nowy rok i tłusty wtorek do godziny 2 po południu bez przerwy obiadowej.
4. Każdą godzinę ponad wyżej wymieniony podział godzin liczy się za godziny nadobowiązkowe.
5. W dniu 1 maja praca zostaje wstrzymana.
6. Jeżeli podczas inwentury ruch w fabryce dłużej aniżeli dwa dni będzie wstrzymany, robotnicy za stracony czas otrzymają wynagrodzenie w wysokości swojej płacy dziennej.

II. Wynagrodzenie.

Najniższe płace ustala się:

a) Dla tokarzy w pierwszym roku po wyzwoleniu na godz. 32 hal.
b) Dla tokarzy po dwóch latach po wyzwoleniu na godz. 40 hal.
c) Dla hyblarzy i frezerów na godzinę 38 h., zaś Ślusarz i Leśniak otrzymają na godz. 44 h.
d) Dla modelarzy w pierwszym roku po wyzwoleniu na godz. 45 hal.
e) Dla modelarzy po dwóch latach po wyzwoleniu na godz. 55 hal.
f) Dla formierzy w pierwszym roku po wyzwoleniu na godz. 32 hal.
g) Dla formierzy po dwóch latach po wyzwoleniu na godz. 40 hal.
h) Dla starszych formierzy na godz. 44 hal.
i) Formierz pracujący na metal otrzyma 6 kor. dziennie, a roboty akordowe zostaną zniesione.
j) Dla kernmacherów na godzinę 44 hal.
k) Dla pomocników na godzinę 32 hal.

2. Tokarze ci, którzy już mają minimum lub je przekroczyli, otrzymają 25% podwyżki, modelarze otrzymają 20% podwyżki, zaś hyblarze i frezerzy otrzymają 15% podwyżki.
3. Godziny nadobowiązkowe wynagradzane będą 50% osobnym dodatkiem do płacy za każdą godzinę. Roboty wykonywane w nocy, w niedziele lub święta wynagradzane będą 100% osobnym dodatkiem za godzinę. Godziny nocne liczy się od 8 wieczór do godz. 5 rano. Punkt ten dotyczy tak robotników pracujących na dniówkę, jak i w akordzie.
4. Uregulowanie akordów w tokarni nastąpi w ten sposób, aby pracujący w akordzie mógł zarobić 40% ponad lon. W modelarni robotnicy, pracujący przy nowych robotach i przeróbkach, otrzymają lon i 25% dodatku.
5. W odlewarni ceny akordowe zostaną w następujący sposób podwyższone:
a) Na robotach maszynowych (części grubsze) na 100 *klg* 15 procent.
b) Na robotach maszynowych (części drobne) na 100 *klg* 120 proc.
c) Na robotach wodnych na 100 *klg* 30 proc.
d) Rury na szablon według umowy.
e) Roboty szablonowe do 200 *klg* wagi — na 100 *klg* 20 proc.
Te same roboty ponad 200 *klg* wagi — na 100 *klg* 15 proc.
f) Roboty surowe na 100 *klg* 15 proc.
6. Auschusy i przeróbki powstałe nie z winy tokarza mają być wynagradzane lon i 25 proc.
7. Robotnikom, pracującym w akordzie, gwarantuje się ich płacę dzienną.
8. Pucerzy otrzymują 40 hal. za 100 *klg* czyszczonej roboty — a trzeci pucer będzie pracował w lonie, którego opłacać będzie fabryka tak, jak obecnie.

III. Ogólne.

1. Mężowie zaufania zostaną uznani i przysługuje im prawo życzenia i zażalenia robotników przedstawiać zarządowi fabryki.
2. Przełożeni będą się w ludzki sposób obchodzić z robotnikami.
3. Do wszystkich warsztatów zostanie nadana odpowiednia ilość pomocy, o której wysokości decydują mężowie zaufania z kierownikiem fabryki.
4. Do tokarni, modelarni i odlewarni wszystkie roboty gotowe, części do obrabiania, jakoteż przyrządy itp. dostarczane i odnoszone będą przez pomoc.
5. Miejsca ustępowe zostaną odrestaurowane i będą utrzymywane w porządku i czystości.
6. Do wszystkich warsztatów dostarczana będzie zdrowa i czysta woda do picia.
7. W odlewarni auschusy, powstałe nie z winy formierza, wynagradzane będą w wysokości płacy dziennej.
W tokarni i odlewarni powstałe auschusy badać będzie komisya, składająca się: z mężów zaufania, majstra i kierownika fabryki.
8. Szafki na ubrania dostarczone będą do wszystkich warsztatów, jakoteż umywalnie. Pięć minut przed 12 i 6 wieczorem będzie wolno umyć się.
9. Do odlewarni należy dostarczyć wszystkie potrzebne przyrządy.
10. W odlewarni należy wywiesić cennik robót akordowych.
11. Godziny nadobowiązkowe mogą być zastosowane tylko przy bardzo pilnych i terminowych robotach. Przed rozpoczęciem pracy po godzinach nadobowiązkowych należy się bezwarunkowo porozumieć z mężami zaufania.
12. Należy wprowadzić w życie książki akordowe, do których będą wpisywane roboty akordowe. Po obliczeniu roboty książki te zwrócone będą robotnikom.
13. Raz rozpoczęta robota przez tokarza nie może być przerywana. Jeżeli jednak wymaga konieczność, że rozpoczęta robota zostanie przerwana — wówczas stracony czas przy przygotowywaniu maszyny do nowej roboty wynagradzany będzie lon 25 proc.
14. Każdy tokarz otrzyma jeden nóż ze stali *M.*
15. Noże suportowe mają być zupełnie gotowe dostarczone dla tokarzy — zaś noże do böhrstang mają być zawsze w zapasie.
16. Do wydawania narzędzi należy na stałe przeznaczyć jednego człowieka.
17. Zarząd fabryki uznaje biuro pośrednictwa w pracy przy organizacyi metalowców i obowiązuje się tokarzy przyjmować do pracy tylko za pośrednictwem tego biura.
18. We wszystkich warsztatach należy urządzić wentylatory.
19. W zimie na pół godziny przed rozpoczęciem pracy warsztaty będą ogrzane.
20. Do mycia będzie dostarczana ciepła woda.
21. Zarząd fabryki stosunek czeladzi do uczni ureguluje w ten sposób, że na pięciu czeladników przypadnie jeden uczeń.
22. Zarząd fabryki dołoży starań, by w krótkim czasie zbudować dla robotników łazienki i poczekalnię.

Ponieważ położenie robotników w przeciągu ostatnich dwóch lat pogorszyło się znacznie z powodu ogromnej drożyzny środków do życia, robotnicy zostali wprost zmuszeni swoje życzenia przedłożyć i nie wątpią, że te życzliwie przyjęte zostaną.

Zwycięstwo żydowskich robotników blacharskich w Krakowie.

Jak już donieśliśmy, robotnicy blacharscy w niedzielę 31 lipca stanęli do strejku z powodu, że pracodawcy nie chcieli się zgodzić na przedłożony cennik i postanowili solidarnie stać w oporze przeciw robotnikom. Również próbowali szczęścia w prowokacyi i usiłowali chwycić się taktyki majstrów malarskich przez urządzanie awantur, przyczemby mogli kilku robotników kazać aresztować w tej nadziei, że uda się im resztę zastraszyć. I tak, jednego robotnika udało się im wciągnąć w pułapkę, lecz spaliło im na panewce, bo wnetby się sami dostali pod klucz.

Solidarność u majstrów nie długo wytrzymała, choć majstrowie katoliccy podejmowali się wykończać ich roboty. Lecz tej rzekomej pomocy swych katolickich kolegów-sojuszników majstrowie żydowscy się przelękli. I zdaje się słusznie!.. Już we środę zjawiali się pracodawcy u tow. Topinka w celu uzyskania ustępstw w przedłożonym cenniku. Tow. Topinek jednak nie był skłonny do żadnych ustępstw. Pracodawcy, widząc, że nic nie poradzą, przyjmowali cennik według brzmienia, tak, że do niedzieli dnia 6 b. m. prawie połowa solidarnych majstrów podpisała, i przyjęła cennik w biurze Sekretaryatu Metalowców, a reszta zaprosiła przez biuro Cechu tow. Topinka na poniedziałek dnia 8 b. m., gdzie też ugodę podpisali w obecności Cechmistrza i komitetu cennikowego z łona robotników.

Tymsamem strejk żydowskich robotników został w poniedziałek bardzo poważnym zwycięstwem zakończony, a we wtorek wszyscy robotnicy powrócili do pracy.

Umowa została zawarta na trzy lata, t. j. do 8 sierpnia 1913.

Robotnicy powinni o tem dobrze pamiętać i teraz tembardziej pilnować organizacyi, inaczej odniesione korzyści mogą zniknąć jak bańka mydlana. Pracodawca będzie cennik tak długo respektował, jak długo będzie wiedział, że z jego pracowni robotnicy są członkami metalowców. Dla tego niech każdy przez należenie do Związku metalowców stoi na straży zdobytego cennika!

Ruch cennikowy metalowców w Bielsku-Białej.

Trwające już przeszło miesiąc, a prowadzone przez centralny Związek metalowców, konferencye z przedsiębiorcami o poprawę pracy i płacy w tutejszym przemyśle metalurgicznym, dobiegają już do końca. Przy tym ruchu mają robotnicy sposobność przekonać się, że gdyby nie organizacya, to wogóle o jakimkolwiek ruchu cennikowym nie może być mowy; gdyż chodzi tutaj o żądania natury wspólnej wszystkim przedsiębiorstwom, jak: skrócenie czasu pracy, wynagrodzenie płacy pozagodzinowej, nocnej, niedzielnej i świątecznej, gdzie znowu w każdym zawodzie muszą być inne żądania, — dalej uregulowanie płac akordowych i dziennych, gdzie nie dla całych zawodów, lecz dla każdego robotnika z osobna musiało być żądanie postawione; jasną więc jest rzeczą, że wobec paru tysięcy robotników samo zestawienie płac dawnych i żądanej podwyżki wymagało czasu i ogromnego nakładu pracy i bez organizacyi zestawienie takie, a tem samem i żądania, tem więcej zaś uzyskanie jakiejś poprawy były niemożliwością.

I te szeregi cyfr i nazwisk zdołały przedsiębiorcom przemówić do przekonania. Nie pomogły im wymówki, że odbiorcy nie chcą dobrze płacić, nie pomogły intrygi żółtej organizacyi, nie pomogły groźby.

I tak w fabryce firmy Twerdy podwyższono płace:

2	robotnikom	o 10	hal.	dziennie
13	„	„ 20	„	„
6	„	„ 30	„	„
14	„	„ 40	„	„
4	„	„ 60	„	„
2	„	„ 80	„	„

Nadto 5 robotnikom podwyższona zostanie płaca od 1 października b. r. o 20 h. dziennie.

W fabryce firmy Sauer:

1	robotnikowi	o 10	hal.	dziennie
1	„	„ 20	„	„
20	robotnikom	„ 30	„	„
6	„	„ 40	„	„
1	robotnikowi	„ 50	„	„
2	robotnikom	„ 90	„	„

W fabryce firmy Schmidt:

3	robotnikom	o 10	hal.	dziennie
4		„ 20	„	„
5		„ 30	„	„
5		„ 40	„	„
1	robotnikowi	„ 50	„	„
4	robotnikom	„ 60	„	„

Oprócz tego otrzymał odlewacz podwyżkę przy trzech robotach 50 hal. od kawałka, przy jednej robocie 60 hal. i przy jednej koronę od kawałka.

W fabryce firmy Schmeja:

2	robotnikom	o 10	hal.	dziennie
2	„	„ 20	„	„
2	„	„ 30	„	„
9	„	„ 40	„	„
3	„	„ 50	„	„
1	robotnikowi	„ 60	„	„

Cennik dla odlewaczy nie został w powyższej fabryce jeszcze ustalony.

Pozostały nakoniec fabryki firmy Schwabe i Josephy; po uregulowaniu poszczególnych płac w tych przedsiębiorstwach odbędzie się konferencya co do żądań ogólnej natury, tj. skrócenia pracy, wynagrodzenia płacy pozagodzinowej, nocnej, niedzielnej i świątecznej.

Ponieważ jednak dwom ostatnim panom zdawało się, że byłoby grzechem, któregoby sobie do śmierci nie darowali, gdyby bez awantury płace robotnikom podwyższyli, więc stanęli dęba: oświadczyli, w szczególności pan Schwabe, że nie będzie pertraktował, aby sobie robotnicy swoje żądania cofnęli, a on dopiero, jeżeli przyjdą prosić, da komu, ile i kiedy się mu będzie podobało. Ale żółty Dilles swoją doradą wyrządził Schwabemu niedźwiedzią przysługę; ponieważ przychodziła kolej na pertraktacye z odlewaczami, więc ci nie udali się z prośbą, i zastrejkowali w zeszły czwartek. Skutek był taki, że z braku mającego się przez odlewaczy przygotować materyału reszta robotników nie miała co robić i Schwabe musiał im zadarmo płacić parę dni, aż wreszcie, kiedy widział, że na tem dobrze nie wyjdzie, zgodził się na odbycie konferencyi, wobec czego odlewacze w poniedziałek pracę podjęli. Wynik konferencyi podamy po jej zakończeniu.

Strejk ten oddziałał także na upór pana Josephy'ego, który zdecydował się nareszcie do „badania“ żądań swoich robotników i już nietylko nie straszy zamknięciem fabryki, ale będzie serdecznie zadowolony, jeżeli u niego do strejku nie przyjdzie. Jest to bądź co bądź nie bardzo przyjemna nauczka dla takiego, który zawsze na konferencyach podburzał przedsiębiorców do bezwzględnego oporu i odrzucania żądań robotników, znaleźć się samemu w ciasnej sytuacyi i wbrew swoim poglądom przekonać się, że zorganizowani robotnicy, to potęga, której nie imponuje ani krzesło radzieckie, ani sejmowe.

Bezczelność związku majstrów ślusarskich w Budapeszcie.

Od jedenastu tygodni stoją robotnicy ślusarscy w Budapeszcie w walce. Część stoi w strejku, a część została zlokautowana. Około 1000 ślusarzy jeszcze nie pracuje, a reszta wyjechała.

Związek pracodawców liczył, że z Galicyi dostanie łamistrejków i rozpisał komunikat do wszystkich swych członków, ażeby nie zawierali pojedynczo umowy i nie przyjmowali strejkujących robotników do pracy. Udali się również do burmistrza z prośbą uznania tego strejku jako *vis major*, aby temsamem nie potrzebowali płacić penali, choć tak lokaut, jak i strejk, sami sprowokowali.

Ale największem łajdactwem tych węgierskich batiarów jest, że mieli odwagę odnieść się do korporacyjnych zgromadzeń towarzyszy o „łamistrejków“, a pisma te wysłane zostały w języku polskim, naturalnie nie podają, że w Budapeszcie jest strejk i lokaut.

Pismo to brzmi:

Budapest, 28 lipca 1910.

Do Szanownego Stowarzyszenia Czeladników Ślusarskich we Lwowie.

Związek krajowy budapeszteńskich majstrów ślusarskich (Budapeszt, VII. Nyar-utca 8) występuje do Szanownego Stowarzyszenia z prośbą o łaskawe pośrednictwo celem pozyskania jak najwięcej polskich ślusarzy dla robót w Budapeszcie. Zarobek jest duży i trwały, przynajmniej paroletni. Koszta podróży będą każdemu robotnikowi, zgłaszającemu się w Budapeszcie pod powyższym adresem natychmiast zwrócone, lub też uprzednio wysłane, skoro robotnik przeszle swą książkę i poda adres swój Związkowi do wiadomości. Prosimy najgoręcej Szanowne Stowarzyszenie o pośrednictwo łaskawe w tej sprawie, a zapewniamy z naszej **strony najuczciwszą opiekę nad pracującymi** w Budapeszcie ślusarzami polskimi i zarobek najpiękniejszy. Prosimy o odpowiedź i kreślimy się z szacunkiem.

Za Związek:

Fabo (Pieczęć) *Sojozano*
prezes korporacyi. prezez Związku.

Wyzyskiwacze patryoci madziarscy, gdy chodzi o wygłodzenie robotników węgierskich, to patryotyzm idzie tak samo w kąt, jak i u naszych polskich patryotów. Węgrzy, którzy obcych języków nienawidzą i są zaciekłymi wrogami narodów słowiańskich, należących do węgierskiej korony, i niema środków brutalnych, którychby przeciw nim to plemię azyatów nie użyło, do nas, polaków, piszą w języku polskim, aby zrozumiano o co chodzi tej bandzie cyganów węgierskich, złączonych w Związku majstrów ślusarskich. Po przeczytaniu ich pisma z pewnością żaden nie da się wziąć na lep tych oszustów węgierskich i tem pilniej będą nasi polscy i ukraińscy towarzysze zwracać uwagę, aby żaden ślusarz do Budapesztu nie jechał.

Zwracamy również uwagę na agentów, którzy chcą werbować robotników do Budapesztu i Ujpesztu.

Przegląd techniczny.

Polerowanie zapomocą powietrza gorącego. Drobne przedmioty platerowane, po wyjęciu z kąpieli galwanicznej, dla osuszenia kładzie się do centryfugi, obracającej się z błyskawiczną szybkością 700—900 obrotów na minutę.

Próby przepuszczania przez centryfugę powietrza gorącego pod ciśnieniem, w celu szybszego i dokładniejszego osuszania, dały nadspodziewanie dobre rezultaty: wszystkie przedmioty w niespełna 10 minut wychodzą najdokładniej wypolerowane. Aparaty specyalne, budowane w tym celu przez Tolhurst Machine Co., składają się, jak powyżej, z centryfugi, podgrzewacza powietrza i miecha, zapomocą którego wtłacza się do centryfugi powietrze nagrzane.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: firma **Müller** c. k. nadworny stolarz, V. Einsidlerplatz 5; **Atzgersdorf-Liesing** (firma komandytowe towarzystwo pieców gazowych **Hugo Burger**); **Wiener-Neustadt** (wszytkie zakłady); **Uście nad Elbą Aussig** (firma **Breitenfeld i Danek**). **Warnsdorf** (firma **Zimmer** i spadkobiercy).

Böhm Kamnitz (firma **Rochlitz**); **Hradek** obok Rokitzan (firma **Hudlitzky i Folta,** walcownia); **Weiz** (firma **Vereinigte elektrische Industrie,** dawniej **Elektrowerk F. Pichler**); **Wels** firma **Weigl**; **Bielsko-Biała** (wszystkie zakłady); **Erzebetfalva** obok Budapesztu (Węgierska fabryka broni i maszyn).

Drikerzy: Wiedeń (firma **Koteborsky** XVI. Hippgasse 4).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Ślusarze budowiani: Wiedeń (firma **Wilhelm**, Bennogasse 28). **Budapeszt** (wszystkie warsztaty).

Ślusarze: Wiedeń (firma **Hoffman i Czerny,** XIII. Linzerstrasse).

Tokarze: Wiedeń (firma **Hofman i Czerny,** fabryka automobilów „Continental“, XIII. Linzerstrasse 176-178).

Pilnikarze: Wiedeń (wszystkie firmy).

Odlewacze i formierzy: Wiedeń (wszystkie zakłady); **Atzgersdorf-Liesing** (firma **Burger**); **Agram** w Kroacyi (wszystkie firmy); **Gorlice (Wegner)**; **Komotau, Rumburg Przybram, Brüx** (firma Br. **Ungerman**); **Tryest** (wszystkie firmy); **Dornbirn** w Przedarulanii (firma **Rüsch i Gahnal**); **Neisse** (firma **Rettig i S-ka**); **Winthethur-Töss** (firma **Riefer i Comp.** i firma **Sulzer**).

Kotlarze: Węgry i Magdeburg (w Niemczech).

Grawerzy i robotnicy przy emalii: Praga (firma **Lokesch i Syn**, guziki bižuteryjne).

Zegarmistrze: St. Gotthardt (Węgry).

Elektromonterzy i gurciarze: Zurych (Szwajcarya) wszystkie firmy.

Robotnicy Dokowi przy okrętach: Niemcy.

Wolności! Światła i chleba!

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.